

**Od autora:** Tak jak przy poprzednich częściach, autor prosi o komentarze, uwagi, wiwaty, oklaski, nagany, buczenia i inne wszelakie objawy zainteresowania tekstem...

---

Krople wody spływają, jedna za drugą, przyjemnym letnim strumieniem. W myślach przesuują mu się pewne obrazy. Chciałby je uporządkować i złożyć w sensowną całość. Próbuje nadać im konkretny kształt. Ze zbitki luźnych, często odległych znaczeniowo, elementów tworzy powoli układankę. Znajduje najbardziej charakterystyczny element, który od samego początku nie daje mu spokoju. To będzie punkt wyjścia. Od niego wszystko się zacznie. Dopasuje potem pozostałe elementy. Częstka po częstce, aż złoży konkretną, jedyną w swoim rodzaju, całość.

Namydlił się. Znalazł rozwiązanie. Sny wreszcie przestaną go męczyć. Musi tylko dokończyć ten prysznic. Spłukał mydliny, zakręcił wodę i wytarł się ręcznikiem. Podreptał do pokoju, zostawiając na podłodze mokre odciski swych stóp. Włączył laptop. Dopiero teraz zauważył, że bateria była od wczorajszego wieczoru cały czas podłączona do prądu. Pomyślał, że miał szczęście, że nie było w nocy burzy czy jakiegoś spięcia. Mógłby utracić cenne pliki z ceną, dla ludzkości, zawartością. Otwiera nowy dokument tekstowy. Wstukuje na klawiaturze ciąg znaków. Puste pole w dokumencie zapełnia się ich kombinacjami, przez co zyskuje nowe, indywidualne znaczenie. Po zakończeniu czyta na głos. Czuje podniecenie, bo musi wysłać do redakcji. Kolejny list wyjaśniający w sprawie jego debiutanckiej powieści sprzed czterech lat. Kolejny, który może wydrukują, a który pozostanie bez odpowiedzi. Ewentualnie odpowiedzą, ale nie wydrukują. Czuje się rozczarowany ich podejściem do kultury i sztuki.

Na dworze zaczyna robić się upalnie, a to przecież dopiero połowa maja. Czuje, że dziś już niewiele uda mu się zrobić, przynajmniej do wieczora, aż słońce przestanie się wściekać. Musi jeszcze tylko rozwiesić to cholerne pranie. Pani Irenka, zawsze na biało ubrana, spóźnia się dziś do sprzątanania. Ale przecież ona ma własne klucze. Obudzi go najwyżej. Teraz pośni do szesnastej. Przeczeka ten najgorszy czas. Upały nie pomagają mu w pracy twórczej. Jak wstanie pójdzie na spotkanie z tym młodym literatem, którego media uwielbiają. Pani Irenka nawet o nim wspominała. Pszczołkowski, czy jakoś tak, się nazywa. Wysłucha, co człowiek ma do powiedzenia, a potem zapyta prowokacyjnie, jak on śmie pisać w ten sposób, i czemu ma to służyć? Po co pisze o jakimś niespełnionym wariacie, któremu wydaje się, że jest gwiazdą? Czemu to ma służyć? A potem wyjdzie, bo nie oczekuje odpowiedzi, bo po fragmencie, który przeczytał, już wie, czego spodziewać się, choć nie ocenia książki po okładce, ale okładka też taka sobie...

Wychodzi na balkon. Wieszka pranie. Pościel przeschła. Plam nie widać. Spogląda na blok naprzeciwko, znajdujący się po drugiej stronie ulicy. W dole szum samochodów, autobusów poruszających się w tę i w tę. Domyśla się, że tam są, w mieszkaniach za szybami okien vis-à-vis. Na pewno tam siedzą. Na pewno go obserwują. Czekają tylko na jakiś jego błąd. Nie widać ich teraz, bo słońce za bardzo odbija się w szybach okien. Wczoraj padało, było pochmurno i też ich nie było widać. Ukrywają się. Jednak znalazł już na nich sposób. Wyjdą ze swej nory.

Nagle na balkonie obok znów to samo. Śmiechy, mlaskania, pomrukiwania i wychwalania wielkiego Wacka. Tym razem są prawie nadzy. Nie poskutkowało rzucenie w nich telefonem. Nie reagują na zwrócenie uwagi, że tak nie można się zachowywać. Jednak on czuje, że musi. Przecież jest pisarzem. Przecież ma misję. Społeczeństwo wymaga od niego, by nie pozostał obojętny, gdy dzieciom polskim dzieje się krzywda. Każą mu spadać na drzewo. Stawia nogę na barierce, ręką łapie się betonowej ściany. Krzyczą, żeby przestał. On też krzyczy, żeby przestali. Ona zasłania cycki. Mężczyzna ze stojącym fiu-

tem chce się wdrapywać i zepchnąć go z powrotem z barierki, ale kobieta wie, że na zdjęciach będzie to źle wyglądało. Błyski fleszy z bloku naprzeciwko oślepiają go. Kobieta klęka, zanosi się szlochom i błaga rozdierając koronkowy szlafrok na piersiach, żeby przestał. Mężczyzna wyciąga ręce w błagalnym geście, i płaczem zanosząc się, prezentuje bardziej wydatnie nadal sterczącego kutasa. On zrozumiał, że się nie mylił. Siedzieli ci pieprzeni paparazzi i czekali, a te nagusy są tylko podpuchą. Znał te wszystkie chwyt z zajęć z public relations, a jednak dał się nabrać.

\*\*\*\*\*

- Nareszcie oczyścili teren. Połamany, ale przeżył. Na krzaki spadł. Ta aktorka mówiła, że nie dawał im spokoju. Dzwoniła na policję, ale on ma dzianego starego i tak odwlekali. Mówili zawsze, że niegroźny jest...

- Panie komisarzu, co z moim synem?

- Kochanie, oddzwonię później... No, papa, buziaczki... Pani syn próbował popełnić samobójstwo, spadł na krzaki, potłukł się bardzo, jest na oddziale, w szpitalu....

- To wrażliwy człowiek, to nasza wina.

- Wiem tyle, ile pani powiedziałem. Jeśli coś się dowiem, będę w kontakcie. Czy syn kiedykolwiek próbował wcześniej...

- To wrażliwy człowiek, pisarz...

- Wystraszył dwoje ludzi, próbowali go powstrzymać...

- Niech Bóg im za to wynagrodzi...

\*\*\*\*\*

- Jak tam dziś na obchodzie? Co u naszego literata?

- Nabroił ile wlażło, porozrzucał pościel. Poszwy osobno, środki osobno. Światło zapalił, i mówi, że pranie robi. Ma mnie Irenka mówił.

- To i tak miły był. Jak mu daję leki, to mówi na mnie *Sraced*. Mówię, żeby się uspokoił i nie był taki wulgarny, ale on tylko się śmieje i nazywa mnie wielką oddziałową.

- Tabletki też znalazłam, chyba oszukiwał nas.

- To gagatek. Trzeba uważać. Czytałaś o tej aktorce? Co ona przeszła, żeby się uspokoić po tym jego sko-

ku...

- Taka miła kobieta. Lubię ten serial, co ona w nim gra. Jak tak można?
- No, od dziś strzykaweczka, a nie tableteczka. Pomożesz mi z nim, bo to się będzie wrywało.
- Tak jest, wielka oddziałowo...
- Tak trzymaj, Irenko...

KONIEC

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

LukaszPeee, dodano 04.03.2015 18:09

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).